PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, środa 20 czerwca 1928 r. | Nr. 40 (139)

SPRAWY POLSKIE.

OŚWIADCZENIA MIN. ZALESKIEGO.

Tägl. Rundschau. 18.VI. Raschdau pisze, iż prasa polska określa wynik wyborów niemieckich, jako pomyślny dla polskiej polityki zagranicznej, wychodząc z założenia, że osłabienie Niemiec dopomaga do konsolidacji pokoju europejskiego. Niewiadomo, czy stanowisko to, wywołane jest obawą przed porozumieniem niemiecko-francuskiem, czy też spodziewać się należy po ostatnich enuncjacjach polityki polskiej bardziej agresywnego w stosunku do Niemiec stanowiska. Przemówienie, wygłoszone przezMinistra Zaleskiego w Paryżu, mimo, że nie zawierało ono postulatu Locarna wschodniego w zamian za ewakuację Nadrenji, nie stało pod znakiem lokareńskiego ducha porozumienia. Dla nas — pisze Raschdau — niema ewakuacja Nadrenji nic z Locarnem wschodnim wspólnego i nie możemy podzielać stanowiska Polski, która domaga się udziału w sprawach ewakuacyjnych z tytułu roli sygnatarjusza w traktacie wersalskim. Ewakuacja terytorjów okupowanych, która w pewnej części musi być i tak zrealizowaną w r. 1930, jest postulatem niemieckim, opierającym się na raz złożonem przyrzeczeniu i stanowić ma środek dla usunięcia ostatnich przeszkód porozumienia pomiędzy narodami. Jest to zresztą zupełnie logiczna konsekwencja dzieła lokareńskiego. Można mówić o żądaniach Francji; nie wiadomo jest jednak, jakich rekompensat domagać się może za ewakuację Nadrenji. W jednym z dzienników warszawskich wysunięto żądanie, aby Polska nie zadowoliła się zatwierdzeniem dzisiejszych granic, lecz aby wysunęła sprawę Prus Wschodnich w tym duchu, aby nienaturalna ta kolonja Niemiec stała się naturalnym pomostem pomiędzy 30-miljonowym narodem polskim a morzem. Polityka niemiecka wychodzi — według autora — z założenia, iż należy z Polską dojść jaknajszybciej do przyjazno-sąsiedzkiego stosunku i jaknajszybciej zawrzeć szeroką umowę handlową z Polską. Jeśli Polska uważa jednak, że na zasadzie nowej sytuacji rządowej Niemiec może wobec Rzeszy zaryzykować politykę ataku, to w niedługim czasie dowie się, że spotka się w nowym Reichstagu i w nowym rządzie z równie ostrą odmową i z tym samym oporem, na jaki napotyka dotychczas.

Danziger Landesztg. 17.VI. pisze: „P. minister Zaleski rozwija działalność, która pozostaje w jaskrawem przeciwieństwie do przygnębiającego milczenia niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, pozostawiającego wpływ na opinję światową bez walki przeciwnikowi. Dziennik zapytuje, czy niemiecki urząd spraw zagranicznych ciągle jeszcze sądzi, iż prywatne rozmowy pomiędzy Stressemannem a Briandem czynią zadość wszystkiemu, co należałoby uczynić. Myśmy — pisze dalej dziennik — stracili wiarę w skuteczność tych rozmów i jesteśmy zdania, że nie wolno przeceniać potęgi poszczególnych osobistości. Ze strony niemieckiej, przy zawieraniu traktatu locarneńskiego oświadczano zawsze, iż sprawa regulacji granic wschodnich i sprawa ewakuacji Nadrenji, to dwie odrębne sprawy, całkowicie od siebie oddzielone. Dzisiaj zaś odbywają się debaty na temat złączenia obu tych spraw w całkowitej jawności, a Berlin milczy. Niemcy pozwalają na budowanie w Paryżu, Brukseli i Warszawie wspólnej podstawy dla rozmaitych żądań. Wszystko to dzieje się bez żadnej przeciwwagi ze strony niemieckiej.

Königsb. Allg. Ztg. 16.VI., omawiając pobyt i oświadczenia min. Zaleskiego w Paryżu, pisze m. in.: „Pewność pomocy angielskiej oraz zdenerwowanie z powodu możliwego zbliżenia francusko-niemieckiego, skłoniły min. Zaleskiego do tych wynurzeń, jakie poczynił w Paryżu. Zdaniem dziennika, sukcesy min. Zaleskiego w Paryżu nie są całkowite, czego dowodem

jest zimne przyjęcie, zgotowane mu na Quai d'Orsay. Ponadto sprawy gospodarcze i stabilizacja franka zajmuje więcej umysły francuskie w obecnej chwili, niż sprawy polityki zagranicznej. Briand w swej mowie z dnia 2 lutego, mówiąc o opróżnieniu Nadrenji, nie łączył tej sprawy z bezpieczeństwem na wschodzie. Tak więc kwestja Locarna wschodniego we Francji nie jest kwestją palącą. Nie oznacza to jednak, aby niebezpieczeństwo Locarna wschodniego nie groziło Niemcom w każdej chwili. Obecny okres jest okresem krótkiego odpoczynku, w czasie którego należy się przygotować do usunięcia wszelkiej myśli o Locarno wschodniem. Locarno wschodnie jest nietylko niemożliwe, ale i niepotrzebne, gdyż Niemcy na podstawie istniejących traktatów dają gwarancję bezpieczeństwa na wschodzie. Mówiąc dalej o „korytarzu", dziennik twierdzi, że tą sprawą zajmowały się różne pisma amerykańskie, angielskie i francuskie. Autor powołuje się na Georges Scelle, który twierdził w „Le Progrés Civique", że rozczłonkowanie Niemiec nie może być uznane. W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich zwala dziennik całą winę za ich przerwanie na Polskę. Artykuł kończy się przestrogą pod adresem Polski, że takie alarmowanie, jakie czyni min. Zaleski,, nie doprowadzi do porozumienia politycznego ani gospodarczego Polski z Niemcami.

The Manchesteh Guardian, 18.VI. zamieszcza list Lex'a do redakcji, w którym to liście autor pisze, że roszczenia Polski do prawa postawienia veta w sprawie ewakuacji Nadrenji są politycznie niepokojące. Argument polski jednak nie posiada legalnego uzasadnienia nawet w tekście trakt. wersalskiego. Autor pisze, że jeżeli w Traktacie jest mowa o decyzji państw Sprzymierzonych, to chodzi jedynie o państwa okupujące Nadrenję. Niewątpliwie do państw okupujących—w drodze dyplomatycznej—może zwrócić się Polska, lub inne jakieś państwo sprzymierzone, by uwzględnione zostały ich interesy przed ewakuacją. Jednakże decyzja, dotycząca sił zbrojnych należy jedynie do państw okupujących. Autor wyraża nadzieję, że Foreign Office nie zwróci uwagi na argumenty ministra Zaleskiego bez względu na to, z jakiem przyjęciem spotka się taki krok w prasie francuskiej.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Berliner Tageblatt, 14.VI. Koresp. z Warszawy obszernie omawia stosunki w Polsce i wiele miejsca poświęca chorobie marsz. Piłsudskiego. Marszałek postawił sobie za zadanie przezwyciężenie przeciwieństw i odwrócenie niebezpieczeństwa, zagrażającego krajowi. Postawił na czele zagadnień interes narodu i złagodzenie nienawiści klasowej a ponadto zachowanie jednolitego ducha armji. Dlatego pozyskał zwolenników we wszystkich prawie obozach i odniósł zwycięstwo przy wyborach. Koresp. zaznacza, że od chwili zasłabnięcia marsz. Piłsudskiego czyni się wszystko, aby okazać, że znajduje się on jeszcze na swojem stanowisku, — mimo to rośnie nieufność, i różne elementy podnoszą głowę. Koresp. sądzi, że głównym powodem cierpień Marszałka jest niedoprowadzenie do skutku zadań, które sobie zakreślił.

Journal de Genève 18.VI w korespondencji z Warszawy o budżetowej debacie sejmowej zaznacza, że dojście do porozumienia w sprawie budżetu, będzie zasługą p. Daszyńskiego. „Wydaje się on jakby stworzonym arbitrem w walce o władzę, która toczy się pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a Parlamentem". W dalszym ciągu korespondent charakteryzuje postawę kilku grup parlamentarnych i zaznacza wzrost wpływu „Jedynki" na masy. Rząd polepszył tego roku położenie finansowane państwa dzięki pomyślnej sytuacji gospodarczej na wiosnę, a głównie dzięki pożyczce amerykańskiej. Opozycja nie ma więc złudzeń i woli nie posuwać się do krańcowości.

Rječ 27.V. pisze, że handel polski rozwija wielką aktywność i zdobywa rynki zbytu na bliskim Wschodzie. W pierwszym rzędzie należy wspomnieć rumuńskie rynki, dokąd Polska eksportuje wielką część swoich towarów, głównie włókienniczych. Bardzo szybko rośnie wywóz do Jugosławji. W końcu poświęca parę słów stosunkom handlowym Polski z Bułgarją i Grecją.

POLSKA A JUGOSŁAWJA.

Samouprawa, 17.V pisze z powodu ratyfikowania paktu przyjaźni i nieagresji jakoteż konwencji arbitrażowej pomiędzy Polską i Jugosławją, że w rzeczywistości formułują one tylko to, co między temi państwami od wieków istniało, ale co mogło się zamanifestować od chwili wskrzeszenia polskiej niezależności państwowej i naszego zjednoczenia. Innemi słowy, pakt stworzył tylko międzynarodowy prawny fundament dla uczuć przyjaźni i solidarności interesów zewnętrznych, jakie istnieją pomiędzy dwoma narodami słowiańskiemi i dwoma słowiańskiemi państwami. że jesteśmy przyjaciółmi polskich braci, a oni są przyjaciółmi — jugosłowiańskich, jest to stara i dobrze znana prawda. Jest wykluczona wszelka możliwość zarówno objektywnej, jak i subjektywnej natury, abyśmy się jedni i drudzy znaleźli w dwóch różnych obozach, któreby z orężem w ręku rozstrzygały jakąś sporną kwestję między sobą.

Vreme, 17.V pisze z powodu wymiany not ratyfikacyjnych, że przez akt ten potwierdzona została — chociaż z opóźnieniem — naturalna przyjaźń naszych państw, wypływająca z podobieństwa pełnej cierpienia przeszłości, z pokrewieństwa rasowego i ze zbieżności co do chwili naszego wyzwolenia. Wskutek tej naturalnej przyjaźni, położenia geograficznego i historji obydwu narodów, Polska i nasze państwo wstąpiły po wojnie na jedną i tę samą główną linję polityki międzynarodowej. Obydwa państwa bronią zachowania umów, widząc w nich gwarancję sprawiedliwego stanu rzeczy w Europie, obydwa państwa w najaktywniejszy sposób pracują w kierunku utrwalenia pokoju i międzynarodowej współpracy.

Slovenec, 17.V z powodu wymiany not ratyfikacyjnych pisze: „Ratyfikacji tego paktu o przyjaźni w belgradzkich kołach politycznych przypisuje się szczególną doniosłość. To znaczenie otrzymała ratyfikacja szczególnie po podróży polskiego min. spr. zagr. Zaleskiego do Rzymu, w związku z którą różne pisma czyniły przypuszczenia, jakoby Polska odwróciła się

od M. Ententy. Po to, aby minister Polski przeciął te intrygi, nasz rząd prosił, by ratyfikacja dokonała się jaknajrychlej".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 19.VI. pisze, że na Zjeździe Ostbundu w Duisburgu doszło do wielkiej manifestacji na rzecz prowincyj wschodnich. Tajny radca Tilly wzywał zachodnie Niemcy do dopomożenia prowincjom wschodnim a przedewszystkiem do zapobieżenia projektom utworzenia Lokarna wschodniego. Prof. Hoetzsch wystąpił przeciwko „polskiemu korytarzowi" i wezwał do ślubowania, iż zachód nie zapomni o wschodnich dzielnicach i wszystkich sił dołoży „aby prastary niemiecki kraj z powrotem został na wieki połączony z macierzą, albowiem nieszczęście wschodnich kresów jest nieszczęściem całych Niemiec".

Równocześnie odbył się zjazd Związku Nadreńczyków w Gdańsku, zakończony wycieczką do Malborga, gdzie nadprez. Siehr w przemówieniu wystąpił przeciw Polsce i nawoływał do zniesienia „korytarza".

Deutsche Tageszeitung, 15.VI. Koresp. z Katowic omawia trzy lata wojny celnej polsko-niemieckiej i zaznacza, że z każdym miesiącem staje się coraz widoczniejsze, iż czas pracuje na rzecz Niemiec. Przed wojną celną polski dowóz do Niemiec był znacznie większy niż wywóz Niemiec do Polski. Organizacje rolnicze w Polsce domagają się zawarcia z Niemcami trwałego traktatu. Pewne koła w Polsce liczą na nowy rząd niemiecki, od którego spodziewają się ustępstw. „Ale nawet nowy rząd — pisze autor — nie będzie mógł zgodzić się na podpisanie traktatu, jeżeli dekret graniczny pozostanie w mocy w swej obecnej postaci. Prawdopodobnie jednak polska nieustępliwość postara się o to, że przeminie jeszcze jeden rok wojny celnej".

Lokal Anzeiger, 19.VI. pisze z powodu przejazdu transportu wojskowego polskiego przez Malborg — Iławę, że Polska powinna dokładnie wiedzieć, iż przejazd wojsk obcych przez terytorjum niemieckie, choćby nie wiem jak był uzasadniony prawniczo, jest upokorzeniem i obrazą uczuć ludności niemieckiej. Czyż Polska sądzi, że po wyborach 20 maja może pozwolić sobie na wszystko w stosunku do Niemiec?

Berliner Börsen Courier, 19.VI. stwierdza, że transport ten przechodzić będzie przez terytorjum niemieckie na podstawie odpowiednich punktów umowy z 21 kwietnia 1921 r., przewidującej wzajemność przy korzystaniu z najkrótszych połączeń, prowadzących prezz terytorjum strony drugiej.

Der Tag. 15.VI. Koresp. z Torunia informując o wydaniu przez Związek Oficerów Rezerwy odezwy, podkreśla jej czysto polityczny antyniemiecki charakter i to, że została ona zainicjowana przez „Związek Obrony Kresów Zachodnich".

Münchner N. Nachrichten, 12.VI. w art. wst. omawia stosunki na polskim Gór. Śląsku i dowodzi, że znów nowa fala terroru idzie przez ten „udręczony" kraj, że polskie organizacje rozwijają bardziej wzmożoną działalność przeciwko Niemcom. Dziennik przytacza wyjątki z niemieckiej prasy górnośląskiej, ziejącej nienawiścią do Polski, i podkreśla, że przy polskiej interpretacji wyroku haskiego, żadne dziecko niemieckie, urodzone na Górnym Śląsku, nie mogłoby chodzić do szkoły mniejszościowej, ponieważ każde cokolwiek rozumie po polsku.

Corriere della Sera, 17.VI. w korespondencji z Berlina omawia m. in. wynaradawiającą politykę Niemców względem obcoplemieńców, a szczególniej Polaków. Dziennik przytacza tego dowody, natury półurzędowej (za Die Welt am Montag), a mianowicie list syndyka jednego z miast w Westfalji, gdzie większość jest polska, a gdzie zabrania się używania języka polskiego oraz noszenia barw i oznak polskich.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Z.S.R.R. A NIEMCY.

Tägl. Rundschau, 18.VI. zachowuje się powściągliwie wobec wywodów „Izwiestji", wskazując że tak socjalna demokracja niemiecka jak i wszystkie partje mieszczańskie nie mają nic przeciwko utrwaleniu przyjaznych stosunków z Rosją, że jednakowoż Moskwa zrezygnować musi z nadużywania cierpliwości Niemiec przez wciąganie czynników niemieckich do polityki wewnętrznej Rosji.

Kölnische Zeitung, 18.VI. wyraża radość z artykułu „Izwiestji" i pisze, że przeświadczenie Sowietów o niewystarczających podstawach stosunków niemiecko-rosyjskich pokrwają się całkowicie z opinją szerokich kół niemieckich. Okazało się to już w okresie rokowań gospodarczych w Berlinie; ze strony sowieckiej jednak czekano na inicjatywę niemiecką. Możliwem jest obecnie, iż negocjacje te przybiorą szersze ramy, skoro tylko proces zostanie ukończony.

WŁOCHY A M. ENTENTA.

Il Popolo d'Italia, 17.VI. informuje, że Marinkowicz przedstawił Izbie jugosłowiańskiej tekst układów w Nettuno dla ratyfikowania. Podług wiadomości z Belgradu opozycja w dalszym ciągu jest przeciwna wznowieniu dyskusji nad układami w Nettuno. Jednakże większość usiłuje namówić agrarjuszów i demokratów do zmiany tego stanowiska.

Il Popolo d'Italia, 17.VI. donosi w koresp. z Belgradu, że Marinkowicz i Titulescu w czasie obiadu wymienili toasty, przyczem Marinkowicz, zaznaczając przyjaźń między obu krajami, określił ją jako „formalny sojusz w ramach Małej Ententy.

„Sojusz ten — wybitnie pokojowy — oparty na wspólnych naszych interesach i identycznem zapatrywaniu się na ogólną sytuację Europy, nie jest jedną z tych przelotnych kombinacji, które czas niszczy". Titulescu odpowiedział na to, że nic nie może zmienić przyjaźni, istniejącej pomiędzy obu krajami. Później, w wywiadzie dla prasy, złożył on następujące oświadczenie: „Rumunję i Jugosławję łączą tradycje przyjaźni, spotęgowane jeszcze wspólnemi cierpieniami wojny. Jugosławja ma ze wszystkich swych sojuszników najbardziej rozległą granicę z Rumunją. Obydwie są członkami Małej Ententy, ugrupowania o cha-

rakterze defensywnym. Obie mają interes w tem, aby pokój był zachowany w ramach traktatów. Nie może być pokoju" bez wiary w stałość obecnych warunków" W d. c. mówił Titulescu o nietykalności traktatów: „Chcemy zachować i ustalić przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, ale z chwilą, gdy kwestjonowany jest nasz statut terytorjalny, odpowiadamy kategorycznie: non possumus. Krytykowano Małą Ententę za jej bezczynność. Nie chcemy być agresywni wobec nikogo. Dowiedziemy naszej solidarności w czuwaniu nad chmurami, które ukazują się na widnokręgu".

W zakończeniu Titulescu wyraził zadowolenie z poprawy stosunków włosko-jugosłowiańskich. „Z pomiędzy wszystkich narodów Rumunja jest najbardziej zainteresowana w tem, by stosunki włosko-jugosłowiańskie były możliwie jaknajlepsze".

Corriere della Sera, 17.VI. informuje z Belgradu, że przedstawienie przez rząd konwencji w Nettuno do ratyfikacji w parlamencie wywołało wielkie wrażenie w kołach opozycji, ponieważ dowodzi ono, że rząd chciał udaremnić wszelkie możliwe presje, zmierzające do przedłużania naciągniętych stosunków z Włochami. W związku z wizytą Titelescu, należy sądzić, że doradził on Belgradowi umiarkowanie i ustępliwość.

Dziennik półurzędowy „Samouprava" pisze, że „dobre stosunki włosko-rumuńskie mogą być tylko pożądane dla Jugosławji, ponieważ pragnie ona jaknajlepszych stosunków z Włochami, z któremi zawarła pakt przyjaźni. Mała Ententa jest czynnikiem pozytywnym w polityce międzynarodowej, o wiele bardziej pozytywnym, niż cała akcja lorda Rothermere'a, i jego jawnych czy tajnych pomocników".

Berliner Tageblatt 16.VI. Koresp. z Belgradu podaje wywiad z min. Titulescu i zaznacza, że Titulescu miał wpłynąć na min. Marinkowicza, aby okazał ustępliwość wobec Włoch i temu przypisują tutaj fakt przedłożenia Skupsztynie do ratyfikacji traktatów w Nettuno. Skupsztyna ma natychmiast przystąpić do obrad nad temi traktatami. Titulescu oświadczył przedstawicielom prasy, że Mała Ententa jest sama własnym obrońcą. W tutejszych kołach włoskich uważają ten zwrot jako wymierzony przeciwko Francji, ale ten pogląd — to raczej pobożne życzenie Włochów i Rumunów.

PO PRZEMÓWIENIU MUSSOLINIEGO.

Pax, 15.VI. pisze w art. p. n. „L'expérience de Mussolini", w związku z jego ostatniem przemówieniem, które—zdaniem Pax—ma wielkie znaczenie polityczne, gdyż jest ono niejako zapoczątkowaniem drugiej fazy działalności faszystowskiej, zwróconej mianowicie w kierunku polityki zewnętrznej. Przed sześciu laty, gdy faszyści objęli rządy, Włochy zmagały się z trudnościami polityki wewnętrznej, której podłożem było słusznie czy niesłusznie rozczarowanie z racji traktatu Wersalskiego. Dwa główne zadania Mussoliniego polegały na: 1) pokonaniu trudności wewnętrznych i 2) powetowaniu strat zewnętrznych, jakie ponieśli Włosi. Pierwsza część tego programu została wykonana. Obecnie należy wypełnić drugą część programu; a można twierdzić, że od powodzenia tego drugiego zadania zależy definitywnie przyszłość całego ustroju faszystowskiego.

Volkswacht (Essen) 8.VI., komentując mowę Mussoliniego, pisze: „Włochom nie wystarczy już być wielkiem mocarstwem, chcą być mocarstwem światowem, ponieważ mają interesy w całym świecie — jakgdyby nawet państwa średnie nie miały interesów w całym świecie. Dla udowodnienia tych szeroko rozgałęzionych interesów przytoczył przyjaźń z Amanullah i zawarcie układów z państwem Yemen. Takie i podobne argumenty wykazują, jak kurczowo Mussolini stara się uzasadnić światowe znaczenie faszyzmu.

W rzeczywistości 5-letni rząd faszystowski niczego innego nie uzyskał, czegoby nie mógł uzyskać również rząd demokratyczny we Włoszech.

„Oderint dum metuant!" Niech nienawidzą, by tylko się bali, była dewiza faszyzmu. Obecnie należy podkreślić zmianę w tonie mowy Mussoliniego. Jednak nie należy z tego wnioskować, że przeszedł do pacyfizmu.

Niema wątpliwości, że Mussolini wzmocnił stanowisko Włoch na morzu Śródziemnem. Przyjaźń z Hiszpanją, układy z Grecją i Angorą, oraz z Francją! Mussolini żąda zmiany traktatów, jednak ma na myśli traktat z Trianon. Zmiany traktatu wersalskiego wchodzą w rachubę o ile dotyczy mandatów kolonjalnych. Traktat St. Germain — rozumie się — nie jest naruszalny! Mussolini poruszył cały szereg problemów, które mogą doprowadzić do ciężkich konfliktów".

Rheinisch-Westfälische Zeitung, 7.VI. podkreśla ton pojednawczy mowy Mussoliniego. To co o stosunkach włosko-jugosłowiańskich powiedział, uspokoiło najwidoczniej opinję publiczną Europy. Jest obowiązkiem prasy niemieckiej powiedzieć włoskiemu zdobywcy, że traktowanie niemieckich tyrolczyków nie jest sprawą wewnętrzną Włoch i że nie będzie można z Włochami faszystowskiemi utrzymywać dobrych stosunków politycznych, o ile nie zmienią one sposobów postępowania z Niemcami w Tyrolu.

Na to, co powiedział o traktatach pokojowych, o długach i problemie reparacyjnym, mogą się Niemcy cum grano salis pisać. Jednak o ile występuje za wolnością Węgier, należałoby od niego żądać podobnego oświadczenia co do uwolnienia Nadrenji z okupacji francuskiej.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The Daily Telegraph, 15.VI. Spain and her oil monopoly.

The Manchester Guardian, 15.VI. Anglo-American relations (art. wst.). The New Reichstag.

*

L'Echo de Paris, 17.VI. La menace sur Belgrade (kor. z Belgradu). — Pertinax. L'Angleterre et la séparation de l'Eglise et de l'Etat.

L'Information, 16.VI. Aucel. M. Herbert Hoover et les fermiers.

Le Petit Parisien, 17.VI. Le docteur Lupu, ministre roumain, nous parle de son pays.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40. Drukowane na prawach rękopisu.